



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

12

stycznia 2019

sobota

18:00

Wrocław, NFM, Sala Czerwona

Niemiecki romantyzm



R. Wagner

Joseph Swensen – dyrygent
Malwina Lipiec-Rozmystowicz – harfa
NFM Orkiestra Leopoldinum

Program:

Richard Wagner (1813–1883) *Siegfried-Idyll* WWV 103 [19']

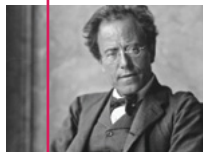
Anton Bruckner (1824–1896) *Adagio* z Kwintetu smyczkowego F-dur (aranż. na smyczki J. Swensen) [16']

Gustav Mahler (1860–1911) *Adagietto* z V Symfonii [12']

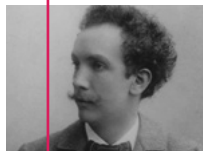
Richard Strauss (1864–1949) *Metamorfozy* TrV 290 [30']



A. Bruckner



G. Mahler



R. Strauss

Zapraszamy do wystuchania koncertu, na którego program składają się utwory niemieckich kompozytorów: *Siegfried-Idyll* WWV 103 Richarda Wagnera, *Adagio z Kwintetu smyczkowego F-dur* Antona Brucknera w aranżacji na smyczki Josepha Swensena, *Adagietto z V Symfonii* Gustava Mahlera oraz *Metamorfozy* TrV 290 Richarda Straussa.

Poniżej zamieszczamy osobisty komentarz dyrygenta na temat związków pomiędzy kompozytorami i ich dziełami, a także relacji twórców ze światem, który ich otaczał.

KOMENTARZ DO PROGRAMU

Joseph Swensen

„Jestem ostatnią górą dużego pasma górskiego. Po mnie naciągają równiny”. Tak mówił Richard Strauss, odnosząc się do dziedzictwa niemieckich kompozytorów tworzących przed nim – od Bacha po Beethovena i Wagnera. *Metamorfozy* na 23 smyczki solo (1945), prawdopodobnie największe dzieło Straussa, są wyrazem jego pogodzenia się nie tylko z końcem tej tradycji, lecz także z końcem niemieckiej kultury w takiej postaci, jaką znał. Jak na ironię sam przyczynił się do zniszczenia swoich Niemiec. Był zaangażowany w działalność partii nazistowskiej, zajmował wysoką pozycję w hitlerowskiej administracji wojennej (jednocześnie prestiżową i wpływową). Jednak wedle wszelkich dowodów Strauss nie był antysemitą. Jego librecista Hofmannsthal był Żydem, podobnie jak jego ukochana synowa Alice i jej dzieci. Strauss miał także wielu żydowskich przyjaciół (w tym najbardziej sławnego – Gustava Mahlera). Pod koniec wojny Strauss napisał wiele listów do swoich przełożonych w partii, w których prosił o uwolnienie członków rodziny synowej. Były nieskuteczne. Większość dalszej rodziny Alice została zamordowana w obozach. A jednak Strauss twierdził, że rozpacz, którą wyraził w *Metamorfozach*, wynikała ze zbombardowania przez aliantów niemieckich teatrów operowych. Większość muzykologów uważa, że jego tajemnicze słowa „In Memoriam” wydrukowane w partyturze nad muzycznym cytatem z marsza żałobnego z Beethovenowskiej „Eroiki” mają na celu uhonorowanie pokonanych Niemiec, a może upamiętnienie samego Beethovena. Moim zdaniem jednak często nie bierze się pod uwagę najsilniejszych i najbardziej niezwykłych emocji wyrażonych przez Straussa w *Metamorfozach*: POCZUCIA WINY. Wierzę, że *Metamorfozy* to jego requiem dla europejskich Żydów.

Jak mogło do tego dojść? Zaledwie kilka lat po narodzinach Straussa powstał inny utwór, który usły-

szymy tego wieczoru – pełna niewinnego piękna kompozycja *Siegfried-Idyll* (1869) Richarda Wagnera, napisana w prezencie urodzinowym dla ukochanej żony Cosimy. Powstała ona w czasach, gdy niemiecki romantyzm był przepętlony nade wszystko mitością. Potem przyszedł Nietzsche głoszący chwałę mocy i odpychający stałość. Ideologia nie do obronienia, antychrześcijańska i bezwstydnie niedemokratyczna („Nikt nie jest gorszy od tych, którzy domagają się równości!”). Radykalne wypowiedzi Nietzschego ekscytowały człowieka takiego jak Wagner! Nietzsche przemawiał do umysłu Wagnera. Kompozytor zaufał filozofowi. Pisał pełne wściekłości polemiki potępiające Żydów: „Urodzeni wrogowie czystej ludzkości i wszystkiego, co w niej szlachetne”, a jednocześnie chwalał naród niemiecki: „Mój artystyczny ideał stoi lub upada z Niemcami!”. Pełne jadu słowa Wagnera zawsze wzbudzały wątpliwości u miłośników jego muzyki. Dla mnie niemożliwe jest oddzielenie tworzonej muzyki od tego, jakim artysta jest człowiekiem (muzyka autora *Walkirii* z pewnością byłaby inna, gdyby miał on inny światopogląd). A jednak Wagner był muzycznym geniuszem, wizjonerem, który zmienił świat. Temu nie można zaprzeczyć.

„Do wybitnej ekscelencji Richarda Wagnera, nieosiągalnego, znanego na całym świecie i wzniesłego mistrza poezji i muzyki, z najgłębszą czcią” – tak brzmi dedykacja, którą została opatrzona *III Symfonia* Antona Brucknera. Wkrótce po napisaniu tej dedykacji Bruckner zjawił się w domu Wagnera, niosąc plik własnych partytur. Od tego dnia był już innym kompozytorem. We wszystkich jego następnych utworach słychać wpływ Wagnera. *Transcendentne Adagio z Kwintetu smyczkowego F-dur* (1879) jest często porównywane do powolnych części późnych kwartetów Beethovena, jednak przede wszystkim jest ono wagnerowskie. Pomimo swojej religijności Bruckner był także głęboko poruszony ideałem nietschearńskim. Podobnie jak Wagner uważał się za bohatera, ale wyrażał to w żarliwych słowach: „Bóg wybrał mnie spośród tysięcy... to przed Nim muszę się rozliczyć!”.

Gustav Mahler był nie mniej ambitny w swoich nadludzkich wysiłkach: „Kiedy dotarłem na szczyt, opuszczam go z wielką niechęcią, chyba że mam wejść na inny, wyższy!”. Jego *V Symfonia* (1902) jest niewątpliwie jednym z największych jego osiągnięć, a jej powolna część – *Adagietto* – jest jednym z najgłębiej poruszających i szczerych przejawów miłości, jakich kiedykolwiek osobiście doświadczyłem w sztuce czy w życiu. Mahler jako Żyd najwyraźniej cierpiał z powodu uprzedzeń świata, który go otaczał. Po-

dziwił jednak Wagnera pomimo jego rasizmu. Po-
dejrzwam, że chętnie wchtaniał ten rodzaj nie-
nawiści, ponieważ wzmacniał on jego imponującą
zdolność cierpienia. Jak napisał Nietzsche: „To, co nas
nie zabija, czyni nas silniejszymi!”.

Dla mnie wszyscy czterej kompozytorzy, których usły-
szymy tego wieczoru, byli niesamowicie ambitni i po-
święcili całe życie, aby dojść do swoich największych
osiągnięć. Każdy z nich, gdy wspinał się na coraz to
wyższe szczyty, wolne od wszelkich rozpraszających
„kobiecych” pojęć, takich jak pokora, współczucie lub
czułość, stawał się ultramęskim bohaterem własnej
epickiej biografii. Wszyscy byli dumni z cierpienia,
które mogli znieść, a ich ego było rozdymane stale
rosnącą siłą i mocą. Napisali jedne z najlepszych
kompozycji znanych człowiekowi. Nie jest jednak
zaskakujące, że otaczające ich społeczeństwo, zbu-
dowane hierarchicznie na chybotliwym fundamencie
egocentrycznych i neurotycznych wartości, stanie się
skorumpowane i chore, odpowiedzialne za popeł-
nianie niezliczonych, niewypowiedzianych zbrodni.
Podobnie jak w biblijnej opowieści o wieży Babel:
spoleczeństwo takie jak to musi nieuchronnie upaść!

Witamy na równinach.

Joseph Swensen

Pochodzi z rodziny o korzeniach norwesko-japońskich.
Jest profesorem na Indiana University Jacobs School
of Music i wykładowcą Królewskiego Konserwato-
rium w Szkocji. Współpracuje na stałe z takimi orkie-
strami, jak Scottish Chamber Orchestra, Orquesta
Ciudad de Granada oraz Northwest Sinfonietta,
a ponadto z Malmö Opera, Orchestre National
du Capitole de Toulouse, Orchestre National Bor-
deaux Aquitaine, London Mozart Players i Orquesta
Sinfónica do Porto Casa da Música. Występował na
Mozart Festival w Nowym Jorku, Tanglewood Music
Festival, Ravinia Festival oraz BBC Proms. Koncertu-
je też jako solista (skrzypce) i kameralista (z pianistą
J. Kahanem oraz w trio fortepianowym KahaneSwen-
senBrey z wiolonczelistą C. Breyem). Skomponował
takie utwory, jak *Mantram* na orkiestrę smyczkową,
Latif na wiolonczelę solo z zespołem kameralnym,
Shizue na shakuhachi i orkiestrę oraz *Sinfonia concer-
tante* na róg i orkiestrę.



Joseph Swensen, fot. Łukasz Rajchert

Malwina Lipiec-Rozmystowicz

Muzyk solista NFM Filharmonii Wrocławskiej. Doktor sztuk muzycznych, prowadzi klasę harfy na Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu. Z wyróżnieniem ukończyła krakowską Akademię Muzyczną, a także podyplomowe studia mistrzowskie w Królewskim Konserwatorium w Brukseli. Swoje umiejętności doskonalila na wielu kursach mistrzowskich, pracując z takimi profesorami, jak: K. Inoue, S. McDonald, E. Szmyt, J. Kozielska, J.P. Menuge, P. Stickney, I. Perrin, M. Hoffman, A.-S. Bertrand. Jest laureatką krakowskiej nagrody Wirtuoz (2007) oraz

licznych stypendiów artystycznych. Współpracuje z wieloma orkiestrami, m.in. z NFM Orkiestrą Leopoldinum, Aukso – Orkiestrą Kameralną Miasta Tychy, Filharmonią Świętokrzyską im. O. Kolberga w Kielcach, Filharmonią Sudecką w Wałbrzychu, Filharmonią Dolnośląską w Jeleniej Górze, Sinfonią Varsovia, NOSPR, Filharmonią Narodową. Na stałe jest związana z krakowską Orkiestrą Akademii Beethovenowskiej. Koncertuje jako solistka oraz kameralistka, współpracując z takimi artystami, jak K. Danczowska, K. Moszyński, Ł. Długosz, A. Pehlken, D. Tchaoussoglou, J. Krzeszowiec, A. Rozmystowicz.



Malwina Lipiec-Rozmystowicz, fot. Łukasz Rajchert

Organizator:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Sponsor NFM:

